Pol.,1842-1856, autografy listów,pap., 21 x 14 cm. 2 fasc. 6 listów, kart 4 i 8. Pismo kilku rąk. Bez oprawy luźne w fascykułach.

Korespondencja gen. Franciszka Morawskiego i syna jego Tadeusza.

+. III

Listy od Koźmianów:

od Kajetana Koźmiana do Franciszka M. z lat 1842- 1856 2 listy :

k.1-2 Piotrowice 10.7. 1842

oprócz rodzinnych - o Polciu Rohlandzie w Berlinie, krytyka K.Balińskiego :Powieści ludu - o Janie Tarnowskim - Julianie Niemcewiczu - Lelewelu: "kto ma wissiec nie utonie" !- o Zamoyskich

k.3-4 Piotrowice 10 2. 1856

o chorobach rodzinnych, o Mickiewiczu - Niemojewskim - pismach Potockich, kołątajów, Czackich, Woroniczów, Dzieduszyckich- wnuku Stanisławie - Wład.Bobrownickim .
Dopis syna Andrzeja E.K.: zdanie o Mickiewiczu- śmierć Ludw.Małachowskiego- o gen.Winc. Krasinskim - o własnych artykułach literackich w Dzienniku Warszawskim polemicznych w sprawach literackich-

od Kajetanowej Kozmianowej: Marii z Mossakowskich- 2-giej żony K.K.

k.1-2 (5-6) Dobrzechów 23.12.1858 - z dopisami wnuków Maryni i Stasia Kozm.

k.3-4 (7-8) Dobrzechów 22.12.1859 z dopisem wnuka Stanisława Kozmiana - o psie Tykelmanie

k.5-6 (9-10) Do Tadeusza Morawskiego Dobrzechów 31.7.1869 dopis Ks.Jana Koźmiana z okazji ślubu córki Izy Morawskiej-

od Teofili Koźmianowej, żony Andrzeja E .K.ze Skrzyńskich

k.7-8 (11-12) Piotrowice 24.7.1847
o liście Andrz.K. z Berlina- choroby dzieci- głód i śmiertelność w Galicji,-

50
t.3 A

Korespondencja Franciszka i Tadeusza Morawskich.

t. III

A

Listy Kajetana Koźmiana (1771–1856).

do Franciszka z lat 1842–1856 2 listy

żony Kajetana Marii Koźmianowej

do Franciszka Morawskiego 2 listy 1858-59

do Tadeusza Morawskiego 1 list 1869

Listy Teofili Koźmianowej

żony Andrzeja Edwarda

do Fr. Morawskiego z 1847 1 list.

jetan Koźmian

poeta i literat † 1856

o gen. Fr. Morawskiego : 2

1-2 (m. i. o Zelewski) K1-2

z dopiskiem syna Andrzeja Edwarda Koźmiana (m. i. o Mickiewiczu) 3-4

3-4

Jeżeli odebrałeś moje dwa Listy ieden przez Pocztę drugi
przez Dłuskiego powierzony Jenerałowi Mamertowi Dłuskiemu który
nayusilenniey przyrzekł Go Oddać na Jarmarku we
Wrocławiu Któremu z twoich. - wraz z pakietem który
był w Kopertę włożony - iakiś albo nayniewdzięczniey
szym Człowiekiem albo naywiększym Leniuchem iakie
go kiedy nie Sama Wielkopolska lecz Cała Polska nie
wydała - Siedząc w Berlinie Kilka niedziel niemiałżeś
ani iedney swobodney Chwili do napisania Słow Kilka
słysząc czytywane Listy Pelcia Rohlanda o Tobie, tylko
śmy się Oblizywali z Zazdrości że iest z tobą - że Cię
widuje że obcuje z tobą - iakże Ci też nieprzyszła poc
ciwa pokusa choć by się tylko przypisać w Jego Liście
napisz nam Szczerze iak byłeś Kontent z Aplikacyi
Polcia - poiechał On z tąd w naylepszych Dyspozycyach
lecz ieszcze dość Surowy w Nauce - w Berlinie zaczął
się do Filozofii - ta nauka ~~za~~ nieprzygotowany Umysł
może nietylko Obłąkać lecz zabić. - iest to pokarm dla
Głów mocnych Nauką y Myślą - Słabe y nieukrzepio
ne Organa - ~~nagi~~ niesprawia Jey - Oyciec z Ostatniego -
Listu Syna obawia się o to lęka - On chce dla niego
spokoynego Szczęścia - a właśnie tego Szczęścia Nauka
Cieszkowskiego niedaje; - „Od Niejakiego Czasu tra

dzicy

rzadziey się w naszych Okolicach pokazuią ci Morawscy
y gdyby Ukochana Marynia niebyła nas odwiedziła
od dwoch Lat głosu byśmy Jeh niesłyszeli, przecież przed
paru Laty niekiedy P. Jozef przyjechał niekiedy Wosio
zabłąkał się a choć tylko iak Meta Mara przemknął się
przez Sydłowice do Jreny lub Lewartowa y to nas.
uszczęśliwiało — teraz choć rzadko, tylko niekiedy Liścik
wpadnie od Wosia lub P. Jozefa — a z Luboml od P. Fran
ciszka ani litery albo bardzo rzadkie — niemay mi
że nawet temu dawny twoy Kot. — Co ieździł od Tasaku
na prosaku — a teraz post tot discrimina P. Konstanty
Kredencerz dziwi się niezmiernie y pisze tego niemo
że — Obiecywał się nam P. Kajetan, — Adwokat Odwie
dziny do przyszłego roku — lecz przynaymniey napisał.
Ja niejestem tak zdrow iak dawniey bywałem dolegli
wości hemoroidalne dokuczaią mi mało y prawie
nigdzie niewyieżdżam — mniey nawet chodzę — Częściey
rozpieram się na twoim Krzesle — Myślę o marnościach
Swiata — o Grozności teraźnieyszey literatury — o Obłąkaniu
Umysłow — o Apostazyi od Rozumu y Smaku — a ten
Wrzask Pawiow Liberalnych co się po Kartach Dzien
nikowych rozchodzi tak mnie rani — że go żadnym
sposobem znieść niemogę — Umieraiąc będę żałował

Kilka ludzi

2

lecz wiek w Którym się moye ~~Wiek~~ Lata na odrzucaniu Rozsądku
przeciągnąły — z radością pożegnam, — Czy też dostał do Wielko
polski — Powieści Ludu zebrane przez Karola Balińskiego
a Wybrane y Wydane przez K. Wł. Woycickiego — Juz ten Za
den Wiek takiego Głupstwa niewydał y niewyda — Same Bayki
nietylko Karty druku niegodne — lecz Języków Kuchennych
Bab, — lub. Pastuchow. nayspodleyszych Zwierząt. nieprzydatne
do iakiegoz to naygrawania się Obłąkane Głupstwo przy
chodzi — Za Coż to Oni mają Sąsiedniowi kiedy Jey taka
strawę podaią — w przekonaniu że Ją kupią, — Obrzydłe Czasy
w Których to bezkarnie uchodzi — Czekam od Ciebie Odpo
wiedzi y Krytyki na przesłane Ci przez Dłuskiego Wiersze
czekam Wiadomości czy Wyszedł y Kiedy wydzie drugi
Tom twoich pięknych Godow — W krótce będziesz czytał
Biografią Jana Tarnowskiego — Którą skreśliłem Sercem
boleśnie żałującym a przyjacielską ręką — był On moim
wielkim Przyjacielem — Nazywał Go Niemc. Kotem
ten Kot przecięż niemiał tak Ostrych iak On Pazurow
a Serce miał równie poczciwe — mniey miał Talentu
iak Julian — lecz Wiele lepiey Wiedział y umiał —
Zostawił Bibliotekę y Zbiór Obrazow. może teraz nay
Kosztowniejszy y Nayrzadszy! — Rozgaduią tu że
Lelewel umarł czy utonął — gdyby to była prawda

niesprawdziło —

nieusprawdzito by się przystawić, kto ma Wisfice niełatwe

Dziś jutro spodziewamy się Xiężnéy Józefowéy wracają-
cey z Sanga do Niemirkowa, do Syna zasmuconego
ciągłą Słabością Xężny Jadwigi którą doktorowie Lwow
się wyleczyć niemogli y niewróżą Jey dłuższego nad
rok Życia — Miélismy tam niespodziane wesele Jana
Zamoyskiego z P. Chrzyńską — Wasza Panna wszyst-
kim Warszawiankom odebrała Kawalera — P. Józef
Zamoyski przyjechał z Klemensowa na to wesele
iezeli to niejest daleko od Luboni — zapewne zapragnie
Cię widzieć; — tyle iest Sposobności — a niepamiętałaś
przysłać mi Dzieła Raczyńskiego — na które
tęsknie oczekuię — Ucz się Lechu! —
Ściskam Cię nayserdeczniey tak iak kocham
y Kochać będę pókim mu Dzieska nienaleziesz

Vale amantissime

O. K. Korn

10 Lipca 42
Piotr

Onegdaj pisałam do Pana
Wojciecha, dziś drogi i najdroższy
nasz Przyjaciel wprost do Luboni przesyłam
Ci od Żony, dzieci, Matki — Zamoyskich i Alb: Potockiego, — Radlińskiego i wszystkich Twoich
wyrazy czci i przywiązania. — Byłem w War-
szawie na Jarmarku świętojańskim, z wielką
przyjemnością spotkałem się z P. Podkomorzy-
skim, z którego zapewne widziałeś będąc
na weselu P. Jana Zam. — Jeżeli się to wesele
odbyło, racz Nowożeńcowi powinszować i życzyć
ode mnie. — o Ojcu, o Sobie obszernie P. Albertowi
wszystko opowiadałem, czytać będziesz

[illegible] wszystkich się [illegible] bądź zdrów i kochaj nas. —

Ostatni list W. Wiwiana od F. Morawskiego a przedostatni napisany przed śmiercią

Ukochany moy Jedyny y naydroższy Przyjacielu!

Wiesz już z Listu Jędrusia, powody które spóźniły moy Odpis na twoy kochany długi nieoszacowany y zawsze y zawsze upragniony; Domy nasze od dwóch niedziel zmieniły się w Lazarety, Jędruś dręczony swoim ostry tycznym bólem, skazany na branie Seudamory przy którym w ciepłe trzymać się trzeba, i z nim przez pokoy przeyść się niemoże, Ja dręczony uporczywym Kaszlem przebywam bezsenne Noce – Już to podobno iest ten Posłannik y Prześladowca poczty starszy który póty się nieodstąpi aż z niey Duszę wykaszle, – Moja Żona iak mogła trzepiła się do tąd, od dwóch Dni dostała gwałtownego bólu Zębów, co ją bezsennością osłabia – Już to podobno zbliża się koniec dla Baucis y Filemona, Oby tylko razem, Marynia ukochana Marynia zamiast używać Karnawału została Szarą Siostrą przy nas dzieli się to ukochane Dziecko posługą między Oyca, y nas; Alexander nas przecię odwiedza y poczciwy Stadnicki. Inaczey bylibyśmy zupełnie samotni; Cóż mówisz na tę Owacyą nietylko w Polszcze, lecz zagraniczną tego Reprezentanta Towiańszczyzny, mnie do naywyższego Stopnia oburza ta niesłychana głupota wieku. Kogoż to On prawie ubóstwia o to tego którego Walenrodo y prawie wszelkiżnąż zaprawiona trzeci Jon, zaludnił stepy Sybirylskie nieszczęśliwemi Offiarami – O Tempora o mores! iakichże Czasów dożyliśmy – nieżal będzie umierać, żal zostawić Potomstwo

Potomstwo wszród tak spodlonego y zniikczemnionego Towarzystwa
Staś ukochany Staś odjechał nas do Galicyi bo mu Paszport
wychodził, Daliśmy mu Dozorcę w Zastępcy Wojtku lecz trzeskany
są teraz jak wezbrany San y Wisłokę przebędzie — a niepodobna
Go namówić żeby wrócił y przeczekał w Domu niebezpieczne
przeprawy na które Przewoźnicy dla Zysku zwykli narażać
Podróżnych. — Długo Najdroższy Przyjacielu troskaliśmy się
o Ciebie bo było wiedzieliśmy przez Przylepki żeś chorował
ale zupełnie wyzdrowiony na ciele y Duszy, przeczytawszy z Jego
Listu przyjazd Karola Jezierskiego do Wrocławia zlękliśmy
się o twoje zdrowie, ale skoro On przyjechał aby Cię namówić
na podróż do Minska, niech że będzie Imię Pańskie pochwalone
że będziesz w Stanie znieść tę podróż, mimo dopłaty na którą
są sposoby w dostatecznych paskach, — Uśmiechnęła mi się
krótka moja Przyszłość, — zamarzyło mi się w Głowie że
może ukochana Marynia w pięknej Czas letni zabrawszy
piękne swoje Dzieciaki wyprowadzi się ku Gostowiczom
abym miał pociechę uściskać Was, pożegnać y pobłogosławić
niech to będą marzenia, ale mi się zawsze do grobu śnić będzie
przeszły jak Dym nasze Lata drogi Przyjacielu — wzajędem
Czasów w których żyliśmy mamy nasze Wiary y Zasługi — chcie
liśmy lepszości straciliśmy dobre; Znowu w Ostatniej Gazecie
wyskoczył Nowy Kymoklita, Niemojewski pod tytułem Pan
Podstoli, nie w Życiu moim głupszego y bezecniejszego nie
czytałem. — o Biedna Literaturo czegoż żeś się doczekała —
jak niemiec wszystko od czytania — kiedy Cię kolwiek popadnie
pod ręce jest ostatnią głupotą — y policzkiem dla zdrowego
rozsądku — nikt że tam u Was w Poznańskim nie skarci tego
Szału? — Jak kolwiek bądź — ja mam mocną Wiarę w Opatrzność
że niedozwoli, Zaginąć Pismom Polskich Kaletajom Czackich

Woroniczow

4

Woroniczów Dzieduszyckich, i td, i td; że za jakie dwa lub trzy wieki gdy już z ciał naszych garstka tylko popiołu zostanie, przyjdzie z kolei sąd na stan którego obawiać się nie mamy przyczyny. — Niebędę więc wyciągał z serca twego ubolewania, które jest boleśniejszym dla ubolewających niż cierpiących — wolę zakończyć List serdecznym ciebie y twoich uściśnieniem, dłuższy napiszę gdy się siły fizyczne y moralne pokrzepią. Kochaj mię nadal i stawy zwykłemi Vale

Amantissime

C K Kozajan

Dnia 10 Lutego 1856

Pietrowice —

W tem momencie nasz Zastępca Woyta który Stasia odprowadzał do Komory powrócił, Staś więc szczęśliwie przebył Komorę y przeprawił się ze swojemi pakami na drugą stronę, wyjechał przeciw niemu Władzio Bobrownicki Szczęśliwie, wyjechał przeciw niemu Władzio Bobrownicki y w tem momencie już jest w [illegible] — To uspokoiło troskliwość biedzącego się o swego Jedynaka Ojca — Opatrzność czuwała nad nami y czuwać niech że Jej będzie nieśmiertelna chwała. Mój Wujaszku dziękuję Ci wdzięcznie za pamięć a Marynię za trudy całuję —

15go Lutego Do opóźnionego listu mego Ojca, słowo dodaję. — od dwóch tygodni nie widziałem go, bo on w swoim Szpitalu [illegible], ja w moim; Obaśmy zdrowi, lecz ja jeszcze nie wychodzę. — Po Gnieźnie na obchody Mickiewiczowskie, posłałem, że Ojciec mój zdrowszy, i [illegible] sam. — Można nie pochwalać Nauk Mickiewicza, zarzucać że błądził, ale trzeba go uwielbiać jako Chwałę Narodową, i jako Największego ducha poety całego naszego rodu, którego narodowy dźwięk ani obczyzna nie powtórzą. [illegible] Tuż teraz mój Staś, opuścił nas, nie mogąc [illegible] do Galicyi — Zabawi tam jaki tydzień, i pospieszy w [illegible] Strony

na chwilę, bo nie ma wiele czasu, któryby
by mógł rozrządzić — Mówię tem bardziej o dwu
tygodniowej porze poprzedzającej go, rozrzucony między
więcej okazji, abym się o nas uspokoił.
Polecam mego Młodzieńca, twojej Panu
i Tadziów. Maryi Waszej — pozwolę
powiedzieć Matce — stęskniony jestem
bardzo, nie chcę pisać, wyjąwszy
tylko do Ojca, — zgłoszę się do niej w tych
dniach, i przyjmuję do odpisu. Najsło-
[illegible] Małachowskiego
[illegible]. — Biedna Horten-
sya [illegible] z Szwagrem trudne
przeprawy. — [illegible] chwili odbieramy od
Jenerała [illegible] list, z doniesieniem
że [illegible] Namiestnikowi zdanie
[illegible] — Mamy więc nowego Na-
[illegible] to samo co dawniej, tylko
[illegible], a więcej [illegible] — Jenerał najzacniejszy
z wielką siłą i energią. — [illegible] zawsze dzie-
niej [illegible] zostawił po swym [illegible]
wspomnienie, i walczył on do ostatka
[illegible] — Piszę że
[illegible] siły [illegible] walka, i że
[illegible] który się bije nie
walczył jak Wódz [illegible]
[illegible] wygraną [illegible] honoru. — Żałuję się
że do spoczynku z radością wracał, i z pono
konaniem, że nie mógłby być tak uszczęśliwiony
jakby chciał. Mówiono tu o zniesieniu Opłaty
od Paszportów i Cenzury — ale jakoś dobrze
nie wiem. — Z [illegible], zobaczymy co bo
[illegible] Namiestnik przywiezie —
jakie rozkazy, jakie osobiste usposobienie —
Przez czas mego uwięzienia pedagogicznego, napi-
sałem drugi Artykuł do Dziennika Wars: o
którym wspomniałem. Wojna partyzancka z Litera-
turą i Literatami dzisiejszymi, w pierwszym

a Son Excellence Monsieur le Général
François Morawski

Całuję Ciebie, pozdrawiam [illegible], więc jedno z twych [illegible]
[illegible] całej najzacniejszej [illegible]
przyjaciela [illegible] zostawiając nas [illegible]
Tadzio Kochany — [illegible]
Twoje
z drukiem [illegible]

Ka

Listy [illegible]

Piotrowice 10.7.1842.

Piotrowice 10.2.1856

...nowa Maria

...żona Kajetana – z Mossakowskich.

~~7. 1847~~ Zoty 2 do ger. Franciszka Morawskiego

... 12. 1858 1-2 K. 2 (z dopiskami Maryi i Stanisława Koźmianów i ich wnuków, dzieci A. E. K.) 5-6

... 12. 1859 3-4 K. 2 (z dopiskiem Stanisława Koźmiana wnuka) 7-8

... 7. 1869 5-6 K 2. (z dopiskiem Ks. Jana Koźmiana). 9-10

... Teofila

... Andrzeja-Edwarda z Skrzyńskich

11-12

24. 7. 1847 7-8

... Maria

... Dobrachowa córka Andrzeja Edwarda K. – potem Mokotowska Koźmianowa

... w liście Andrzeja E. Koźmiana pow. pod dn. 27.3.1857).

5

23/12 1858.

Przy zbliżającym się nowym Roku, niech Pan Jenerał, przyjmie życzenia, które ciągle się mieszczą w moim Sercu, dla niego; którémi, przejęta jestem. Najprawdziwszy, najczarniejszy Przyjaciel. s.p. Męża mego, również i Syna, ma prawo, do najczulszych, i najwdzięczniejszych uczuć moich. Oby Bóg wysłuchał moje prośby, a długo długo, ci wszyscy, co go znają, i ania umieją, wraz z Rodziną, cieszyć się będą, Jego zdrowiém i pomyślnością. Wiém od Syna i Panny Kamilli, że zdrowie, naszego drogiego Jenerała jest dobre, również, i Syna Jego, i najmilszych Wnuków. pisze mi Syn, że listy które odbiéra z Lubonie, są prawdziwą Jego pociechą, i choć wszystkie zjnad gradrają, ten najmilszy, i błogi czas, który tam przepędził, w Towarzystwie Jenerała

i zacnego Jego Syna, dla którego, także
przejęty jest uczuciem prawdziwej wdzięcz-
ności, pozwól Jenerał, niech i dla niego
tu przyłączam moje życzenia, wraz z
uprzejmemi wyrazami – kochaną parkę
do Serca przyciskam mego życząc
im Szczęścia, wciąż całego ich życia,
niech Bóg czuwa nad niemi, i darzy
swoim błogosławieństwem, dla pociechy
całej ich Rodziny i Przyjaciół.

z prawdziwym poważaniem
uwielbieniem, i przywiązaniem
na zawsze zostająca

M Kosmiańkowa

Dnia 23 Grudnia
1858 Dobrzechów

Niech Szanowny Pan Jenerał raczy przyjąć i
moje życzenia, wraz z wynurzeniem niezmiennych
uczuć przywiązania i wdzięczności – Długo bardzo
w jesieni cieszyłam się nadzieją że będę w Luboni
którą tak kocham, i że sama uściskam ręce Szan-
=ownego Pana Jenerała, ale i tej pociechy trzeba było
się zrzec, i tylko nadzieję przy sobie zatrzymać, bo
bez niej trudnoby wyżyć – Nie będę powtarzać tutaj
ani uczuć wdzięczności, ani też życzeń wymieniać,
bo je sam Pan Jenerał odgadnie – ja myślę że
o rzeczach które się dobrze czuje, najlepiej jak
=najmniej mówić – O Ojcu moim wiem że w Lubo
=ni częste bywają wiadomości, co do nas spokoj-
=nie i cicho zimujemy w Dobrzechowie i cieszemy
się dość dobrem zdrowiem Babci które za wielką
łaskę Boską uważamy – obyśmy z Luboni zawsze mogli
miewać dobre wiadomości bo to do naszego szczęś-
=cia koniecznie potrzebne – Śmiem prosić Szanow
=nego Pana Jenerała o oświadczenie serdecznych
ukłonów synowi, i przypomnienie młodej i drogiej
pamięci Kochanych wnuków, którym także wdzięczna
jestem za wszystko co dla mego ojca okazywali
podczas jego pobytu w Luboni – pamięć tego czasu
ona zawsze w naszych sercach pozostała, i nawet

najmłodszym wiele mamy dziękować – Ściskam ręce Szanownego Pana Jenerała z wyrazami czci przywiązania i najgłębszego uszanowania

M. Łoś

prosił o błogosławieństwo. Zośka Ferdynand ściskam i chciałabym w tym uściśnieniu całą mojej wdzięczności mu wyrazić. Dzień do dnia tęsk[illegible]. Ściskam

Wielmożny Panie Jenerale. Pozwól abym i ja dołączyła moje życzenia nowego roku, do życzeń całego Dobrzankowa, a przy nich wyraziła i jeszcze raz całą mają wdzięczność za wszystkie dowody prawdziwie ojcowskiej przyjaźni jakie dawałeś i dajesz mnie Kochanemu Ojcu. W tych przykrych dla nas czasach Lubomia była nam ciągłą pociechą i zaporą o szczytnem [illegible] o ludziach, nieraz mówiliśmy to sobie wśród naszych długich wieczorów, a ciągle to czujemy. Ale Ojciec wiele w [illegible] jednak ciągle pisze że mu nic ~~[illegible]~~ nie może zastąpić Lubomi i że już takich dni jakie tam dla siebie znalazł, nie znajdzie życia w Dobrzankowie. My tu teraz oprócz osobistych trosk przygnębieni nowem prawem rekrutacyi i zmiany monety które się stały nowemi a strasznemi podatkami, oprócz tego inne okoliczności wpływają na ciężką przeciwko [illegible] która w przeszłym roku tak zacięła się odzywać w Krakowie; wyrodniemy więc zapewne w drugą ostateczność, jak to u nas zwykle bywa. Muszę kończyć, bo już i miejsca braknie. Pozwól więc Panie Jenerale, abym całując tysiąc razy ręce

22 Grudnia 1859 Dobrzechów

7

Szanowny, drogi i Kochany nasz Jenerale

Gdybym się nie zgłosiła, przed zamykającym się rokiem, do najdawniejszego, najlepszego Przyjaciela, ś.p. Męża Mego, jestem pewna, żebym czuła, na mym Sumieniu, ciężar, nawet bolesny ciężar, bo by w tym milczeniu był dowód, niewdzięczności, za ciągłe dowody, Przyjaźni, jakie mój Mąż, Syn, i Wnukki, odbierają, ciągle od Jenerała i całej Jego Rodziny — Andrzej do tąd wspomina, swój pobyt w Lubani, z uczuciem wdzięczności, i powtarza, co tyle już razy, nam mówił, że czas tam zpędzony liczy do chwil najmilszych swego życia. — Przyjmij że drogi nasz Przyjacielu najszczersze życzenia, moje przy nadchodzących

dobrze trzepali; tych, którzy się zkoligacili, z temi, co Tekelmana prowadzili na Smierc, i na pamiątkę walecznych Zouawów, nasz Psina, nosi te Imie, jak ich nazywali w Paryżu, Uniżu się węgierskiej przed Tykelmanem i Łapki Jego całuje

nowym Rokiem, Oby wszystkie zalety, a
wszyscy, co cię znają, i cenić umieją, długo
będą się cieszyć, twoim zdrowiem, i swobod-
nym życiem; na które swoją zacnością i
tylu cnotami, tak sprawiedliwie, zasłuży-
łeś — Bardzo by mi miło było mieć świeżą
wiadomość, o Lubani, ale wiem z pisania
mojej Generała, więc czyliby, które z tych
najmilszych Dzieci, (mało odzywających się
od nas) niemogło, te kilka słów mi
przesłać — Dziadzio Tatko i my zdrowe
jesteśmy, te dobre odbiorę wiadomości
zaczynające Rok, dobrą mi wróżbę przy
niosie, bo będę one w Sercu moim, więcej
nie tego czego ciągle życzę — Miałam

Niemogę nieoznajmić Jenerałowi, z jaką prawdziwą przyjemnością czytaliśmy o P. Kelmanie, bez za zajmującej obręb, nie wiem jej, któremi zagrożony był przez nieprzyjaznego nam Wrzeja, Mamy u Sybiru następca Cesarza Który się urodził w ten czas, kiedy Zuamy

list od P. Kamville, ma ona wielkie prawo do mojej wdzięczności, pamiętając o nas, i często donosząc, o Kochanej Maryni Jej Mężu, i Dzieciach. Nasze życie tu bardzo spokojne, rozmaite zajęcia czynią, że czas leci, jednak nie bez tęsknoty do drogich nam osób, oderwanych od nas. Powtarzając życzenia moje dla drogiego Jenerała proszę, Pana Tadeusza, także Je przyjąć, najmilsza Perełka również, niech Ją Bóg błogosławi, i chowa na pociechę Dziadka, Ojca, i tych którzy im najlepiej życzą. znajduje się myślami i tu która jest i będzie z niezmiennym poważaniem i przywiązaniem życzliwej do śmierci

M Koźmianowa

Wielmożny Panie Jenerale! Pozwól żebym i ja przypo-
-minając się pamięci całej Lubomi przesłał Jej moje najczulsze
życzenia na ten nowy rok, a najpierwej życzymy sobie wzajemnie
żeby nas nie zawiodły w wspólnych nadziejach jak tyle innych.
Ja nigdy jeszcze nie zaczynałem nowego roku z tak żywą
otuchą i z tak wielką ufnością jak teraz. Dziwne się na świecie
dzieją rzeczy a wszystko najdziwniejszego stać się może. To pewna
że dziś w ~~całym~~ organizmie społecznym jakieś niezawodne
dążenie do prawdy i dobrego, mimowolne bo ludzie jakieś
zawiadło złe, wszystko ~~##~~ umysłu ku temu dążą, ale też wszelka
siła pcha ich a tą siłą kieruje ktoś mądrzejszy.
Tyle wytrwałości, tyle rozumu i prostoty razem, takie panowanie
nad sobą owidają się tłomaczy tylko opatrznem przeznaczeniem. Ku nas
ze wszech stron słychać ~~strzy~~ życzenie walczącego się przemagać jak
i kiedy się zawali ... wiedzieć nie może, nam wypada się tylko
starać żeby nas nie przywaliło. Żałowałem bardzo że nie mogłem
tego roku wybrać się w wasze strony na czas polowań, zmuszony
to odłożyć na przyszły rok. W lutym spodziewamy się księdza
Jana. Choć zostawię Maryni trochę miejsca krótko całuję ręce
Pana Jenerała, przesyłając najczulsze uściśnienie drogiemu Tadeuszowi
a przypominając się pamięci młodziej panienki. Ignacy
Dla mnie najmniej zostało miejsca, więc wszystko
co czuję w krótkich muszę ograniczyć wyrazach, a może
lepiej na tem wyjdę, bo też i trudno byłoby wyrazić tego
~~za~~ co daleko silniej i lepiej czuć umiem niż wypowiedzieć.
Wjednem uściśnieniu najdroższych rąk Szanownego i
najukochańszego Pana wyrażam całą moją dla Niego cześć,
niewygasłą wdzięczność i gorące przywiązanie — Przypominam się
drogiej pamięci najmilszych kuzynek, a dla Ojca ich serdeczne ukłony
zasyłam — za niewyraźne pismo przepraszam —

Kochany Panie Tadeuszu

Jakże zawdzięczam X. Janowi, że mi dał sposobność, przez swoje przybycie do nas, przesłania błogosławieństwa mojego, dla Prawnuczki, najczulszego Przyjaciela Męża mego, niech Ją Bóg chowa na pociechę całej Rodziny, i tych co tak szczycą, jak Koźmiany, Morawskim, Niech Pan odemnie Uściska, niewygasłą w mojej Pamięci, najmilszą Żonę życząc Jej zdrowia, i wszelkiej pomyślności; Jej Męża miałam szczęście poznać w kwitnącej jeszcze bardzo młodości, a obiecywał, być tym jakim jest teraz, przypominam mu się Jego Pamięci, — a Panu dziękuję za miłe wyrazy Jego dla mnie w Liście do X. Jana Zostaję z prawdziwym szacunkiem

Koźmianowa. pp.

Dla Pani Wojewodziny moje Uszanowanie
Choć niemam przyjemności znać Żony Pana.
przesyłam Jéj najuprzejmiejsze wyrazy.
od Maryni tyle O niéj słyszałam, że
między mojémi życzeniami, rachuję
najpierwsze przyjemność Jéj poznania.
Miłego Stencia, którego, polubiłam
bardzo jeszcze młodziutkiego, serdecznie
pozdrawiam,

31. Lipca 1869
Dobrzechów.

Do błogosławieństw dziewięćdziesięcioletniej starej przyjaciółki waszej rodziny dodaję i moje. Niech Pan Bóg da się wam wszystkim pociechy z tej małej dzieciny doczekać.

Pan Bóg łaskaw że wszystko szczęśliwie poszło.

A niech ta mała będzie podobna do Izi.

Winszuję wam wszystkim pociechy od Izia i od Witolda.

Maryńka i Roman powinszowania życzenia i błogosławieństwa dołączają.

Stryjenka ma się tak dobrze w chwili obecnej jak się już dawno nie miała.

Ja tu trochę zachorowałem i musiałem mój pobyt przedłużyć, ale się wybieram w drogę.

Pan Bóg z wami wszystkimi

Ks. J. Koźmian

27. Lipca. 1847. Piotrowice

11

Szanowny i Kochany Synowcze! W tej chwili odbieram z
poczty od Mecenasa Kazimierza Intercyzę Pana
Synowca, której tak żądałeś ode mnie. — podług polecenia
[illegible] posyłam tu Kopię do [illegible]
[illegible] Pana [illegible], aby ona była legalizowaną,
a to prześle się Szanownemu Synowcowi. —
[illegible] [illegible] bytności [illegible]
(do siebie) [illegible] prosisz, ale obowiązki i okoliczności nie
dozwolą oddalić się z domu, nie mogę [illegible]
[illegible] powietrzem; a jak miło by było odzyskać
[illegible] zdrowie, [illegible] tej [illegible] miłości,
której [illegible] nie może się [illegible]. — Jakże
[illegible] dobrze było wszędzie; przeniósł mnie
[illegible] wszystkich, [illegible] mnie z tą miłą
[illegible] [illegible], [illegible] z Szanowną Rodziną
[illegible]; [illegible] nie być do [illegible], a
może kiedyś [illegible] się lepiej i bliżej. — Niechże
Kochany Synowiec [illegible] się z [illegible]
Pana [illegible]. [illegible] [illegible] Twój dobry Gust
i porządek w całym urządzeniu. — Dziś miałam
List od [illegible] z Berlina, szczęśliwy z [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] pisze o [illegible]. —
19. t.m. miał wyjechać z Berlina do Lipska. [illegible];
[illegible] się [illegible], i [illegible] nie zgodził się z Malczewskim [illegible]
do Karlsbadu, jest tylko ze [illegible] [illegible]
[illegible] z pisania Wody Karlsbadzkiej; [illegible]
[illegible] tylko na [illegible] do Karlsbad. — Lękam się
żeby ta [illegible] nie była źle poprowadzoną. —
żeby wszystko co się zrobiło nie było na próżno. —
[illegible] tego [illegible], aby mi [illegible] [illegible]

niespokojności, ale trapię się. – Przez tydzień cały
Dzieci mi chorowały na ciężką gorączkę z katarem
i kaszlem, dziś pierwszy raz wyszły na powietrze,
które u nas smutne jest, bo od dziesięciu dni, [illegible]
mi ustaje; [illegible] wszystkie prawie przypadły,
a w Galicyi nową klęską jesteśmy zagrożeni; –
nie miałam jeszcze wiadomości z Dobrostanów,
ale jestem w obawie o wybór Wistoka, aby Jędrusia
nie miało zmartwienia. – Głód, wielki, i pomór, doszły
do najwyższego stopnia w Galicyi, po 18 osób
dziennie umierają. – Gdzie myśl i okiem rzucić,
wszędzie smutno. – U nas widomo, cicho i
spokojnie. – Dzieci jak zdrowe mają się. Stasia
oddaliśmy w większą pracę, bo dotąd [illegible]
uczył mnie za mało wolności. – Niechże Bóg
Bogu zdrowia, i nie tylko smutku bez tęsknoty,
jak się tego dla Niej [illegible]. – W sąsiedztwie
pusto, bo oprócz Kobylańskich, którzy są widomo,
wszyscy się rozjechali do Wied. – Od Maryni
dawno nic nie mieliśmy, a tylko dziecko będę pisać
do Niej. – [illegible] i Kochany [illegible]
donieść mi po odebraniu tego listu, bo będę
niespokojna czy doszły. – Stasi i Maryni
[illegible] Kochanego [illegible],
[illegible] z [illegible] [illegible] [illegible] i przypisuję,
że polecam się Jego pamięci i przyjaźni, i tego
[illegible] jedną częstkę [illegible] mi się i tego
co jest w sercu [illegible] dla zdrowia a będę [illegible]
szczęśliwa. – Zofija Kasimirowa [illegible]

Wspomnieniu [illegible]
i [illegible]. –

(ze Stryjskich Archiwum.)

24. Lipca. – Myślałem że po odebraniu Intercyzy
zaraz będę mógł już udać się do Warszawy, ale
potrzeba było podpisu Prezesa Trybunału Lubelskiego,
w oczekiwaniu pozostałem do dziś dnia w Warszawie.–
Dziś jadę do Lublina, i wyprosiwszy paszport do [illegible]
[illegible] ten Papier, który z kontraktem zaraz będzie
widziany [illegible] Panu Jenerałowi.–
Wczoraj odebraliśmy List Jego donoszący nam
o przyjęciu postanowienia Pana Tadeusza,
w potrzebnej mierze z jakiem łaskawie
Kiedyś przyjmujemy tę wiadomość.– Cieszymy
się z tego, dziękujemy, i życzymy.– Boże dzięki,
i wszystkie najpewniejsze przyjęcia łaskawego
Pana Jenerała sprawdzenia.– Dnia wczorajszego, był
Dzień przeszłej Kiedyś do Lublina, ciągle
[illegible] o Panu Jenerale, Tadeuszu, Pannie Zofii.–
[illegible] nam Pan Jenerał, jak dobry wszystkim
będzie, kiedy zdrów!– Czy też Pan Jenerał przyjął
Synowa.– Życzymy łaskawego Jenerała pow–
–tarzając życzenia i polecając się przyjaźni.–
Kiedyś później napiszę.–

Jaśnie Wielmożnemu Panu Pawłowi

Morawskiemu

JW JMć Panu Dobrodziejowi

w Lubowli.

Koźmia

2a

~~Piotrowice 24.~~

Dobrechów 2

Dobrechów 22

List do Tadeusza Morawskiego Dobrechów 3

Koźmianow

List 1 do gen. F. Morawskiego Piotrowice żo

Koźmianówn

z

(dopis jej

i wyżej